

Andrzej Zajączkowski

Dagomba, Kassena-Nankani, Kusasi - plemiona północnej Ghany

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 21, 281-296

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ZAJĄCZKOWSKI

DAGOMBA, KASSENA-NANKANI, KUSASI — PLEMIONA
PÓLNOCNEJ GHANY

Treść: Wstęp. — Dagomba tradycyjne. — Cheshey — wieś Dagomba. — Kusasi i Kassena-Nankani tradycyjne. — Nayagynia — wieś Kassena-Nankani. — Bugri — wieś Kusasi. — Hipotezy i konkluzje.

WSTĘP

Artykuł jest wynikiem badań przeprowadzonych przez autora w okresie 1 IV — 30 VI 1966 na zlecenie Organizacji do Spraw Rolnictwa i Wyżywienia Narodów Zjednoczonych (FAO-UN), opracowującej projekt intensyfikacji rolnictwa na terenach północnej Ghany. Zlecenie obejmowało problemy, którymi organizacja ta szczególnie się interesowała, a które tutaj omówione nie zostaną. Niezależnie od nich jednak zlecenie to umożliwiło autorowi ogólne poznanie paru ludów północnej Ghany, spośród których najliczniejsi są Dagomba. Poznanie to uzyskano trzema drogami: poszukiwań w materiałach publikowanych i nie publikowanych, wywiadów z przedstawicielami ghańskiej nauki, administracji i ośrodków misyjnych oraz najważniejszą — drogą badań terenowych w wybranych wsiach. Szczególny nacisk położony został na plemieniu Dagomba i na wybranej ich wsi Cheshey. Plemię to nie tylko jest na terenach północnej Ghany najliczniejsze — i tym samym z punktu widzenia politycznego najważniejsze, ale także stoi na bardzo niskim stopniu rozwoju, co w porównaniu z ludami wysoko rozwiniętymi: Kassena-Nankani i Kusasi, przedstawia szansę zrozumienia dynamiki przemiany kulturowej. Dodać przy tym należy, że literatura naukowa dotycząca tych trzech ludów jest dosyć uboga i tym samym znaczenie badań terenowych jest większe.

Na ogólną liczbę przeszło 6,7 miliona ludności Ghany plemienia Dagomba jest blisko 200 tysięcy. Żyje ono w widłach dwu Wolt: Białej i Czarnej, głównie w dystryktach: Wschodni Dagomba, Zachodni Dagomba i w okręgu miejskim Tamale, położonych na terenie Regionu Północnego. Dagomba charakteryzuje niewielkie zagęszczenie: gęstość zaludnienia dla pierwszego dystryktu wynosi 20, dla drugiego 43 osoby na milę². Wsie Dagomba rozrzucone są rzadko po sawanie, zawsze w po-

blizu źródła wody, a ilość buszu wolnego od uprawy jest bardzo znaczna. Terytorium Dagomba nie tworzy obszaru jednolitego etnicznie, Dagomba żyją w przemieszaniu z ludami innymi, od których różnią się przede wszystkim pod względem lingwistycznym i tradycyjnego ustroju politycznego.

Kusasi i Kasena-Nankani żyją w dystryktach o tych samych nazwach, położonych na terenie Regionu Górnego, w bezpośrednim sąsiedztwie z Górną Woltą, niepodległym państwem francuskojęzycznym. Pierwszych jest około 100 tys., drugich około 50 tys. Gęstość zaludnienia Kusasi wynosi 147 osób na 1 milę², Kasena-Nankani tyleż. Pod względem warunków naturalnych terytoria tych dwu ostatnio wymienionych plemion nie różnią się od terytorium Dagomba.

DAGOMBA TRADYCYJNE

Podobnie jak u wszystkich ludów całej północy Ghany obydwu regionów wymienionych, z wyjątkiem trzech małych populacji: Birifor, Tampolense i Vagala, podstawową zasadą panującą u Dagomba struktury pokrewieństwa jest zasada patrylineatu. Podstawową, ale nie jedyną, Dagomba bowiem nie reprezentują wypadku patrylineatu skrajnego; pochodzenie matrylinearne jest w panującym systemie pokrewieństwa również uznawane. W linii macierzystej przebiega sukcesja osobniczych cech duchowych, co wiąże się z pewnymi restrykcjami i obowiązkami natury religijnej. Natomiast status prawny we wszystkich aspektach życia społecznego, z wyjątkiem statusu członków rodziny królewskiej, zależny jest od pochodzenia patrylinearnego. Podstawą organizacji społecznej jest patrylineat.

By jasno przedstawić ustrój tradycyjny Dagomba, sięgnąć trzeba w przeszłość. Otóż Dagomba XIX- i XX-wieczni, stanowiący pod każdym względem zintegrowany lud, historycznie składają się z dwu społeczności: autochtonów i najeźdźców. Dwie te społeczności uległy procesowi wzajemnej asymilacji i stworzyły jedno zwarte plemię, ale ślady podziału po dziś pozostały w postaci pewnych instytucji społecznych.

W zasadzie naczelną — i podstawową — jednostką struktury pokrewieństwa jest klan. Klany Dagomba nie są klanami totemicznymi, w świadomości swych członków nie przedstawiają się jako grupy pokrewieństwa zstępne w sposób nadprzyrodzony od jakiegoś przedmiotu przyrody martwej lub żywej — nie człowieka. Klany Dagomba posiadają przodków mitycznych, ale ludzi. Należy przy tym podkreślić, że ścisła znajomość stosunków pokrewieństwa wewnątrz grupy klanowej jest dosyć głęboka i sięga powiązań do dziesiątego pokolenia wstecz, tak więc

klany w dużej mierze posiadają charakter grup realnych, nie ideacyjnych, w których znajomość taka jest zastępowana luźną świadomością o wspólnej przynależności krwi, faktycznie domniemanej tylko. W odróżnieniu od wielu matrylinearnych ludów Ghany, ilość klanów Dagomba jest bardzo duża, co w połączeniu z wymienioną odległą znajomością stosunków pokrewieństwa pozwala utożsamiać w ich wypadku klan z rodem. Jeśli jednak z tego ostatniego terminu wypada zrezygnować, to z nieprzypadkowych powodów. Ród implikuje istnienie centralnej władzy wewnętrznej, ogarniającej wszystkie sfery uczestnictwa osobnika — członka rodu, w którą wyposażony jest segment rodu najstarszy linią i osobnik do segmentu tego należący. Takiej struktury władzy klany Dagomba nie posiadają. Zasadniczą, pod bardzo wielu względami autonomiczną jednostką społeczną jest mała rodzina, która tylko w zakresie plemiennie-politycznym podlega wodzowi i w zakresie spraw związanych ze stosunkiem do ziemi podlega *tengdana*.

Istnienie instytucji *tengdana* ostatecznie uzasadnia stosowanie w wypadku głównych struktur pokrewieństwa Dagomba nazwy klan. Istotną cechą systemu klanowego jest występowanie głowy tej wielkiej zbiorowości pokrewieństwa, wyposażonej jedynie w prerogatywy religijne, pośrednika między żyjącymi klanowcami a przodkami zmarłych, pośrednika, zwłaszcza w stosunkach z założycielem klanu, a przez niego z całym panteonem ludu, którego klan jest częścią. Ponieważ zaś w wierzeniach Dagomba — jak zresztą w całej czarnej Afryce — ziemia jest własnością zmarłych przodków, z założycielem klanu na czele, tak więc *tengdana* jako głowa religijna ma udział w decyzjach dotyczących całej ziemi posiadanej przez klan.

Cechą charakterystyczną instytucji *tengdana* jest fakt, że jest ona właściwa społeczności autochtonicznej. W okresie przed najazdem z północy autochtoni nie posiadali, najprawdopodobniej, własnej organizacji plemiennie-państwowej. Istniejący ustrój polityczny był ustrojem segmentarnym; tworzyła go luźna aglomeracja klanów, reprezentowanych przez starszyznę, zapewne z udziałem *tengdana*. Instytucja stałego, ponadklanowego wodzostwa nie była znana. Sytuację zmienił dopiero najazd. Najeźdźcy narzucili ludności autochtonicznej organizację plemiennie-państwową, której dali kadre. Na czele organizacji stanął król Dagomba (*paramount chief*), władający federacją wodzostw (*divisional chieftaincy*), składających się z kolei z podwodzostw (*subchieftaincy*). Wodzowie należą do panującej rodziny królewskiej, z tym że niektóre wodzostwa są w posiadaniu kobiet, które jednak władzy same w nich nie sprawują. Podwodzowie, rekrutujący się również z najeźdźców, tworzą warstwę feudalnego rycerstwa, podporządkowanego suzerenom — wo-

dzom. W skład podwodziostw wchodzi liczne wsie, rządzone w imieniu podwodza przez naczelników. Wodziostwo i podwodziostwo jest dziedziczne (to drugie wyłącznie w linii męskiej), naczelnictwo nad wsią pochodzi z mianowania. Toteż naczelnikami wsi mogą być zarówno potomkowie autochtonów, jak i wtopieni w nich potomkowie najeźdźców. W dołach społecznych nastąpiło całkowite wymieszanie się dwóch społeczności pierwiastkowych. Czystość pochodzenia utrzymana została tylko na szczeblu instytucji *tengdana* (która również jest dziedziczna) i wodziostw. Urząd *tengdana* przechodzi z ojca na syna, zgodnie z prawem primogenitury, a więc w najstarszej linii klanu autochtonicznego.

Dwie struktury tradycyjne: wodziostwa i klanowa, wzajemnie na siebie w plemienu Dagomba zachodzą. Nie są to struktury pozostające w stałym wobec siebie stosunku przestrzennym. Władza *tengdana*, sprawowana w odniesieniu do spraw ziemi, ograniczona jest ramami terytorium, posiadanego przez klan autochtoniczny. Wodziostwo ograniczone jest ramami przestrzennymi, ustanowionymi przez przodków, którzy dokonali najazdu i podziału łupu. Tak więc granice terytoriów klanowych i wodziostw nie pokrywają się. Wsie podporządkowane jednemu *tengdanu* mogą należeć do dwu wodziostw, poszczególne wodziostwa mogą rozpościerać się na różnej ilości terytoriów klanowych. Ale równowaga plemienna Dagomba nie cierpi na tym, przeciwnie, instytucje wodziostwa i *tengdana*, wzajemnie się zazębiając, utrwalają koherencję społeczeństwa powstałego z dwu pierwiastków obcych.

Podstawowym faktem warunkującym tę koherencję jest uznanie przez najeźdźców autochtonicznych praw do ziemi, reprezentowanych przez *tengdana*. Wyróżnić tu jednak trzeba dwa momenty: faktycznego dysponowania ziemią oraz rytualnego nią dysponowania. Gdy chodzi o moment pierwszy, to prawa zostały podzielone: część ziemi pozostała w dyspozycji autochtonicznego *tengdana*, część przejęta została przez najeźdźczych wodzów. Podział dotyczy tylko ziemi nie zajętej pod uprawę. Rodzina Dagomba jest faktycznym posiadaczem i użytkownikiem swojego gruntu rolnego i dopiero w wypadku konieczności powiększenia areалу zwraca się do *tengdana* lub do wodza o nadzielenia parcelą buszu dotąd nie uprawianego. Decyzja — od kogo przyjąć ziemię: od wodza czy od *tengdana* — nie ma dalszych, różnych konsekwencji, zależy ona od warunków lokalnych, głównie ekologicznych. Ale jeśli nawet powiększenie rodzinnego areалу nastąpiło z nadania wodza, *tengdana* nie zostaje pominięty, wchodzi bowiem w grę moment rytualny. Otóż w tym aspekcie *tengdana* pozostaje panem całej ziemi klanowej, nie tylko dysponowanej przez siebie, ale także przez wodza, oraz ziemi będącej w posiadaniu poszczególnych rodzin. Wycięcie drzewa, postawienie

domu, poruszenie ziemi motyką — wszelka zmiana jej stanu naturalnego wymaga zgody faktycznych właścicieli, których *tengdana* jest mandatarium i który uzyskuje ich sankcję, składając odpowiednie ofiary. *Tengdana* jako mandatarium przodków może nawet zabronić wodzowi wstępu na teren ziemi klanowej. Ale nie znaczy to, by rola jego była większa niż wodza. Pomijając już wojenną orientację ustroju i kultury Dagomba, przy której rola wodza jest ogromna, wodzowie najeźdźczy przynieśli ze sobą znajomość magii deszczowej, której autochtoniczni *tengdana* nie posiadali. Tak więc w aspekcie gospodarczym (a przypomnieć należy, że terytorium Dagomba cierpi na brak wody), a więc podstawowym dla życia całego ludu, istnieje równowaga, wzajemne uzupełnianie się ról *tengdana* i wodza. Koherencja zostaje zapewniona.

CHESHEY — WIEŚ DAGOMBA

Wieś Cheshey położona jest 6 mil od Tamale, stolicy Północnego Regionu, przy drodze gruntowej do Damongo. W tradycyjnym systemie politycznym Cheshey tworzy całość z położonym o 1/2 mili od wsi przysiółkiem Zuozugo. Naczelnik przysiółka podporządkowany jest naczelnikowi wsi, a obydwie te miejscowości posiadają wspólnego *tengdana*, rezydującego w Zuozugo.

Cheshey liczy 40 zagród, w których zamieszkują 43 rodziny, prowadzące własne gospodarstwo, 3 zagrody bowiem zajęte są przez rodziny dwu braci. Przeważającym typem rodziny jest rodzina monogamiczna. Zaledwie 1 mieszkaniec wsi posiada 3 żony i tylko 6 po 2 żony. Mieszkańców jest 293, w tym dorosłych, pozostających w małżeństwie i samotnych, więcej niż 100 osób. Dokładne ustalenie ich liczby jest niemożliwe ze względu na płynność kategorii dorosłości; nikt we wsi nie wie dokładnie, ile ma lat. Przeciętna rodzina ma czworo dzieci, niezależnie od liczby żon. Wszyscy mieszkańcy wsi są animistami, z wyjątkiem jednego katolickiego katechety, który od paru lat, bezskutecznie dotąd, prowadzi działalność misyjną pod nadzorem jednego z Białych Ojców w Tamale. Warto podkreślić, że katecheta ten jest bratankiem naczelnika Cheshey i wnukiem *tengdana* z Zuozugo, tak więc cała władza moralna i polityczna, tradycyjna i współczesna (naczelnik wsi w Ghanie jest współpracownikiem administracji państwowej) została zmonopolizowana w rękach jednej rodziny. Analfabetyzm jest — praktycznie biorąc — stuprocentowy, jedynie katecheta pisze i mówi po angielsku, raczej w *pidgin english*.

Cheshey jest położona w zupełnym buszu. Od drogi kołowej Tamale — Damongo dzieli wieś 1 mila ścieżki, dostępnej — prócz pieszych —

rowerem i ciężkim samochodem terenowym. Wieś nie posiada kształtu określonego rytualnie, jak to niekiedy występuje u pewnych plemion Afryki Zachodniej, np. u Dogon. Zabudowa wsi jest luźna, nie zorganizowana żadnymi, przebiegającymi przez nią traktami komunikacyjnymi. Wydaje się, że o budowie zagrody w danym miejscu decydowało istnienie starego drzewa, rzucającego pewną ilość cienia. Cheshey tworzy luźną aglomerację zagród, blisko — niekiedy tuż koło siebie — położonych, co warunkuje ściśle współzycie mieszkańców. Powszechny typ zagrody to parę mieszkalnych okrągłych lepianek, bez okien, z otworem drzwiowym najczęściej zasłanianym matą, o wysokości ścian około 1, średnicy do 2 m, pokrytych stożkowym dachem z trzciny. Całość jest otoczona murkiem, maksymalnie tej samej wysokości co ściany lepianek, również ulepionym z gliny, obejmującym także kurnik, śpichrz i palenisko kuchenne. Ziemia w całej zagrodzie pokryta jest specjalnie przygotowaną polepą.

Stan wyposażenia zagród w ruchomości bardzo nędzny. Z przedmiotów produkcji domowej wyliczyć można tylko kosze, trzcinowe maty służące za posłania, wyroby z drzewa (moździerz do tłuczenia ziarna, trzonki do motyk) i z łupiny kalabasu (łyżki, pojemniki na ziarno i płyny). Cała reszta nabywana jest na targu miejskim. Przedmioty do wsi importowane, ale będące produktem afrykańskiego rzemiosła, to naczynia gliniane, część naczyń żeliwnych, motyki i maczety, łuki — przez niektórych mieszkańców wsi jeszcze używane. Przedmioty produkcji przemysłowej to przede wszystkim występująca w niemal każdym gospodarstwie latarnia naftowa, miednica służąca jako zasobnik do noszenia przedmiotów drobnych na głowie oraz bardzo rozpowszechniony rower (w całej wsi 23 sztuki). Dość rozpowszechniona jest flinta skałkowa. Tkaniny ubraniowe — wszystkie produkcji fabrycznej. Z przedmiotów charakterystycznych dla cywilizacji współczesnej jedynie wzmiankowany katecheta posiada zegarek ręczny, chodzący (drugi we wsi pozabawiony jest werku i służy jako ozdoba), radio tranzystorowe, łóżko drewniane z siennikiem, małe dziecięce krzeselko i ławkę, służącą za stół.

Mieszkańcy Cheshey uprawiają guinea-corn, jam, proso, kukurydzę, fasolę, kasawę i ryż. Wszystkie te uprawy dają rocznie 1 zbiór tylko, ze względu na brak wody w porze suchej. Metoda uprawy jest całkowicie tradycyjna. Jedyne stosowane narzędzia to 2 rodzaje motyki (jedna rodzaj kilofa, druga przerzucająca ziemię) i maczeta, służąca nie tylko do ścinania zbóż, ale i do obróbki drzewa. W całej wsi jest tylko jedna siekiera. Nawożenie nie jest stosowane w żadnej formie, ziemia jest zresztą żyzna. System uprawny jest rotacyjny, o cyklu 12-letnim: 3 lata uprawy

i 9 lat odłogu. Zapas ziemi nieuprawnej jest bardzo znaczny, a wielkość poszczególnych areałów zależy od możliwości produkcyjnych rodziny.

W całej wsi jest 160 krów, 120 owiec, 240 kóz i przypuszczalnie ponad 800 sztuk drobiu (kury, perliczki). Rozdział bydła między poszczególne rodziny nie jest równy: 9 gospodarstw posiada krowy, owce i kozy, 11 — tylko owce i kozy, 10 — wyłącznie kozy, a 13 nie posiada żadnego pogłowia. Zjawisko posiadania pojedynczych sztuk bydła nie występuje, czy chodzi o krowy, czy o owce lub kozy zawsze rodzina posiada mniejsze lub większe stado. Bydłęce ekskrementy służą do uszczelniania koszyków, które — luźno plecione — dzięki temu zabiegowi mogą służyć jako pojemniki na ziarno i płyny.

Gospodarka rodzinna jest w każdym wypadku zorientowana ku własnej konsumpcji. Sprzedaż na rynek płodów rolnych ma miejsce tylko w wypadku zupełnej konieczności, co wywołane jest niewystarczającą na własne potrzeby produkcją. Na ostatnim targu w Tamale mieszkańcy Cheshey dokonali 28 sprzedaży, z których przychód wyniósł sumę £ 7/6/6, ale tylko w trzech wypadkach przedmiotem sprzedaży były płody rolne. Głównym artykułem zbytu jest drzewo opałowe, wiązki suchych gałęzi dostarczane na rynek miejski w ilościach dających się przez kobiety donieść na głowach.

Rodzinny przychód ze sprzedaży tego artykułu wahał się od 6 pensów do 4 szylingów. Żywność natomiast była głównym przedmiotem zakupów. W ostatnim dniu targowym mieszkańcy Cheshey dokonali 1 zakupu guinea-corn, 13 zakupów ryb, 10 zakupów soli i pieprzu, 3 zakupy owoców dla dzieci. Poza tym przedmiotem 1 transakcji był materiał na ubranie, 1 motyka i 2 mydła.

Niezależnie od transakcji zawieranych na targu miejskim istnieje w Cheshey rynek wewnętrzny, przede wszystkim na mleko. Rozdział bydła między poszczególne rodziny — jak powiedziano — jest nierówny, a wiele rodzin bydła w ogóle nie posiada, tak więc obrót mlekiem jest ożywiony. Ale pod względem organizacji rynku mlecznego Cheshey — organizacji tej pozbawione — jest wśród Dagomba czymś wyjątkowym. Typowego przykładu dostarcza przysiółek Zuozugo, gdzie mieszka rodzina Fulani, plemienia hodowców i monopolistów handlu bydłem w Afryce Zachodniej. W Zuozugo właściciele krów nie prowadzą sami hodowli, krowy oddają oni w pacht Fulani. Pachciarz zatrzymuje mleko, którym handluje, a właściciel krowy — prawo własności do cieląt.

Poważnym ciężarem, obarczającym każdą rodzinę, są podatki, a przede wszystkim pogłowne. Głowa rodziny płaci rocznie: za siebie £ 1 i za każdą żonę s. 5, poza tym za krowę s. 7 i za rower tyle co za żonę. Największym jednak ciężarem jest małżeństwo syna. Cena za żonę

wypłacana jest dwojako. Jeśli małżeństwo jest uzgodnione przez dwie głowy rodziny w czasie, gdy przyszli małżonkowie są jeszcze dziećmi, to w ciągu lat dzielących zawarcie ugody do momentu zawarcia małżeństwa rodzina przyszłego męża pomaga w pracach rolnych rodzinie przyszłej żony. Jeśli natomiast umowa o małżeństwo dotyczy dziewczyny już dorosłej, wtedy cena żony wypłacana jest w gotówce w wysokości £ 30.

Dochód roczny rodziny Dagomba był oceniany w roku 1960 przez miejscowych obserwatorów-misjonarzy między £ 10 a 30. Wydaje się, że mieszkańcy Cheshey nie należą do grupy ludności o najmniejszym dochodzie, co wynika z dorywczych obserwacji innych wsi, a uzasadnione jest bliskością miasta stwarzającą więcej korzystnych możliwości przede wszystkim dzięki sprzedaży drzewa opałowego. Lokalizacja wsi sprzyja szczególnie wymienionej rodzinie Fulani, która codziennie dostarcza na rynek miejski około 8—10 litrów mleka, z czego ma przychód dzienny w wysokości około £ $\frac{1}{2}$. Ale wyposażenie domowe rodziny Fulani, jak i cała zagroda nie różnią się od otaczających Dagomba. Kobiety Fulani noszą natomiast złotą biżuterię i wyższa jest konsumpcja żywności, o czym świadczy także nieprzeciętnie duża liczba dzieci w rodzinie, mianowicie siedmioro.

Troje lub czworo dzieci w rodzinie Dagomba — liczba niewysoka — wynika przede wszystkim z dużej śmiertelności noworodków. Cała ludność wsi jest bardzo podatna na choroby. Malaria jest powszechna, dokuczliwa zwłaszcza w porze deszczowej. Dzieci cierpią przede wszystkim na biegunki, dorośli na choroby skórne. Rzeżączka jest endemiczna; we wsi jest parę wypadków gruźlicy i trądu. Rozprzestrzenianie się *Dracunculus medinensis*, pasożyta, którego zarodniki żyją w wodzie, a rozwijają się w organizmie ludzkim, zmniejszyło się w ciągu ostatnich dwu lat, od momentu, gdy misjonarze zbudowali we wsi studnię z wodą zdatną do picia. Kalek we wsi nie ma (z wyjątkiem jednego wypadku paraliżu), co może wynikać z potajemnie utrzymującego się dawnego zwyczaju wyrzucania do buszu noworodków nieprawidłowo ukształtowanych. Ruptura pępkowa jest zjawiskiem powszechnym.

Podatność na choroby i duża śmiertelność niemowląt wiąże się z trwałym stanem ciągłego niedożywienia, choć klęski głodu od dawna nie było. Produkcja rolna jest niewystarczająca w stosunku do potrzeb konsumpcyjnych. Głównym pożywieniem mieszkańców Cheshey jest guinea-corn i jam. Kukurydza, ryż, fasola i kasawa mają mniejsze znaczenie. Tłuszczu dostarcza wyłącznie palma olejowa, a protein — w ilościach niewystarczających — mleko, ryby i zwierzyzna łowna, nawet myszy. Hodowany powszechnie drób jest prawie w całości składany w ofiarach religijnych, a jajka sprzedawane.

Warunki higieniczne i sanitarne nie są najgorsze, jeśli pominiemy niedostateczną ilość wody dobrej do picia, wolnej od pasożyta. Dagomba — jak wszyscy zresztą Afrykanie — są bardzo schludni, myją się często i starannie. We wsi brak latryn, ale teren nie jest zanieczyszczony — fekalia są natychmiast zagrzebywane motyką.

Jak już powiedziano, Cheshey jest położone w pobliżu miasta i mieszkańcy wsi utrzymują z nim ożywione stosunki. Pytani o bytność w mieście ujawnili, że w ostatnim dniu targowym udało się do Tamale 31 kobiet i 1 mężczyzna. Poza dniami targowymi bytność w mieście zdarza się tylko wyjątkowo. Targ miejski przedstawia dla ludności okolicznej nie tylko sposobność do dokonania transakcji handlowych, ale także okazję spotkań natury rodzinnej i towarzyskiej. Spośród mieszkańców Cheshey 32 rodziny mają kuzynów w mieście. Jest między nimi 1 pracownik umysłowy, 1 kierowca samochodowy, 1 rolnik podmiejski, reszta to drobni kupcy, rynkowi, stewardzi, robotnicy rolni itp. Z wyjątkiem wymienionego urzędnika, który we wsi pojawia się raz do roku, wzajemne kontakty są częste. Cheshey jest w silnym stopniu wystawione na kulturowe oddziaływanie miasta.

KUSASI I KASSENA-NANKANI TRADYCYJNE

Jak już powiedziano we wstępie, różnice między ludami Ghany północnej sprowadzają się jedynie do różnic tradycyjnego ustroju politycznego i różnic lingwistycznych. Kusasi i Kassena-Nankani są do siebie szczególnie podobni i różnice — z wyjątkiem języka — są minimalne. Od Dagomba (a także od nie badanych Maprusi i Gonja) ludy te — i wszystkie inne z terenów Ghany północnej — różni brak zorganizowanej plemienną państwowości. Podobnie natomiast jak Dagomba — i jak wszystkie ludy Ghany północnej — Kusasi i Kassena-Nankani są patrylinearni, głównym elementem ich struktury społecznej jest klan nietotemiczny, a naczelną instytucją władzy tradycyjnej jest głowa klanu, czyli *tengdana*. Nawet nazwa tej instytucji tradycyjnej jest u wszystkich ludów całego terytorium ta sama, różni się tylko w różnych językach wymową i akcentacją.

Brak plemienną państwowości oznacza tylko brak struktury władzy, scentralizowanej w skali całej zbiorowości etnicznej, nie oznacza jednak zupełnego braku władzy politycznej, w tradycyjnym, afrykańskim — a więc szerokim — znaczeniu tego słowa. Władza polityczna ograniczona jest tylko do szczebla społeczności lokalnych, z tym że między różnymi społecznościami występują, w razie potrzeby, okolicznościowe porozumienia. Rzecz oczywista, że w różnych społecznościami tej

samej zbiorowości etnicznej obowiązują te same zasady działania i istnienia władzy politycznej, co wynika z właściwego dla danej zbiorowości prawa tradycyjnego, nie zróżnicowanego lokalnie.

Różnice, które występują między Kassena-Nankani a Kusasi, polegają wyłącznie na tym, że w ramach społeczności lokalnej u pierwszych władzą polityczną jest rada starców, u drugich wioskowy wódz.

Podobnie jak Dagomba obydwie omawiane tu zbiorowości etniczne są tradycyjnie animistyczne i — również jak Dagomba — liczą obecnie pewien procent muzułmanów, znikomy u Kassena-Nankani (0,7^o/o), większy u Kusasi (13,4^o/o). Różnica jest poważna, gdy chodzi o chrześcijan. U Dagomba nie ma ich prawie wcale, pozostałe dwie zbiorowości etniczne liczą wielu katolików.

NAYAGYNIA — WIEŚ KASSENA-NANKANI

Nayagynia jest położona o 2 mile od Navrongo, stolicy dystryktu, przy drodze gruntowej do Bolgatangi, stolicy Regionu Górnego, od której dzieli ją odległość parunastu mil. Nayagynia nie była badana tak dokładnie jak Cheshey, lecz była przedmiotem parodniowej obserwacji. Przewodnikiem we wsi oraz okolicznościowym tłumaczem był miejscowy kierownik szkoły. Stały tłumacz nie był potrzebny. Niemal w każdej rodzinie można było porozumieć się po angielsku w zakresie podstawowym.

Podobnie jak Dagomba, Kassena-Nankani są tradycyjnie rolnikami i łowcami, ale przy dzisiejszym zagęszczeniu ludności łowiectwo praktycznie zanikło. Poziom gospodarki rolnej jest wysoki. Ziemia uprawna jest w posiadaniu poszczególnych rodzin; zapas ziemi wolnej od uprawy jest minimalny. Rotacja ziemi nie jest stosowana, choćby ze względu na jej brak. Gospodarka rolna jest prowadzona intensywnie — powszechnie stosowane jest nawożenie gruntu kompostem. Motyka jest używana również powszechnie, ale tylko przy pracach drobniejszych; główne zruszanie ziemi przed siewem odbywa się przy pomocy pługów o sprzężaju krowim, a od niedawna zaczęły wchodzić w użycie traktory, we wsi bowiem jest państwowy ośrodek maszynowy. Bydło, głównie krowy, jest hodowane w każdym gospodarstwie.

Fulani są znani we wsi jako handlarze bydłem, ale nie jako pachciarze. Charakterystyczna jest zabudowa. Gospodarstwa są w zasadzie tradycyjne (otoczone murkiem okrągłe lepianki ze słomianym dachem), ale wszystkie niemal z nowoczesnym wtrętem w postaci domu mieszkalnego, na podstawie prostokąta, z oknem, blaszanym dachem, często z drugą izbą na pięterku. Część wsi czerpie wodę z wodociągu. Charakterystycznego dla wsi afrykańskiej łomotu stęp, rozbijających ziarno,

w Nayagynia nie słycać, zamiast niego rozlega się warkot motorowego młynka, będącego prywatnym przedsięwzięciem jednego z mieszkańców, udostępnianym za opłatą w gotówce; nie za odsyp.

Stan zdrowotny mieszkańców wsi jest zadowalający: pasożyty nie występują, rzeżączka, gruźlica, trąd — nie znane, biegunek i chorób skórnych mniej znacznie niż w Cheshey. W dużej mierze wynika to z bliskiego położenia od miasta i łatwości w uzyskaniu opieki lekarskiej, podstawą jest jednak znacznie wyższy poziom konsumpcji, widoczny na pierwszy rzut oka. Z wyjątkiem lat wyjątkowo suchych mieszkańcy Nayagynia nie cierpią na brak żywności i są w stanie sprzedawać dość znaczne nadwyżki.

We wsi jest szkoła i cała młodzież wiejska do niej uczęszcza bądź uczęszczała. Według oceny szacunkowej mniej więcej 70% ludności zna angielski w mowie i piśmie, z tym że w przeważającej ilości wypadków jest to raczej *pidgin*. Na mniej więcej 2000 mieszkańców wsi jest około 1500 katolików i 500 animistów. Szkoła jest państwowa, nie misyjna. Animizm i analfabetyzm występują nierozłącznie u pokolenia najstarszego. Dzieci w wieku szkolnym w licznych wypadkach są już trzecim pokoleniem katolickim. Wieś dała Ghanie parunastu urzędników, księży katolickich i nauczycieli.

Na uwagę zasługuje wysoki stopień uspołecznienia, cechujący mieszkańców. Szkoła i budynek komunalny zbudowane zostały wysiłkiem mieszkańców bez pomocy zewnętrznej.

Zjawiskiem najbardziej charakterystycznym jest utrzymanie się w Nayagynia tradycyjnych instytucji społecznych. Autor był świadkiem rozstrzygnięcia przez radę starców sporu o niedotrzymanie obietnicy małżeństwa przez rodzinę dziewczyny. Według uzyskanych informacji orzeczenia rady starców są przestrzegane bez żadnych wyjątków. Małżeństwa są przez katolików zawierane wyznaniowo i tradycyjnie. Niezależnie od ślubu kościelnego mąż wpłaca cenę za żonę, a tradycyjne zabicie psa ostatecznie rytuał małżeński koronuje. Należy podkreślić, że cena za żonę nie ulega komercjalizacji: jak za czasów gospodarki alimentacyjnej zachowała swój symboliczny charakter. Jeszcze bardziej charakterystyczne jest, że cała ludność — łącznie z katolikami — uznaje prawa *tengdana* do zawiadywania ziemią, tkwiące przecież korzeniami w wierzeniach animistycznych.

BUGRI — WIEŚ KUSASI

Bugri jest położone o 15 mil od Bawku, stolicy dystryktu w Rejonie Górnym, przy drodze gruntowej (miejscami nawierzchnia twarda) do Nakpanduri. Podobnie jak Nayagynia, Bugri była tylko przedmiotem pa-

rodniowej obserwacji. Przewodnikiem był również miejscowy kierownik szkoły, z tym że korzystanie z jego pomocy jako tłumacza było konieczne. Znajomość angielskiego w Bugri jest znacznie mniejsza.

Pod względem ogólnego rozwoju Bugri przedstawia ten sam mniej więcej poziom co Nayagynia, przy szeregu różnic szczegółowych. Ludność jest również rolnicza, a łowiectwo należy do przeszłości. Technika rolna jest taka sama jak w wypadku wsi poprzednio omówionej, natomiast hodowla bydła — głównie krów — postawiona wyżej. Pachciarza nie ma. W przeciwieństwie do Nayagynia, Bugri w epoce Nkrumaha była pod wyjątkową opieką administracji państwowej, dzięki niej zbudowano we wsi zapórę wodną na rzece, a powstały zbiornik stał się źródłem zaopatrzenia w wodę niewielkiego systemu irygacyjnego. System ten nie jest wystarczająco duży, by mógł obsłużyć uprawy polowe, umożliwił jednak założenie ogrodów — dotąd nie znanych — w których każda rodzina ma swoją działkę. Ogrody mają etatowego opiekuna — instruktora, opłacanego przez państwo. Główna uprawa ogrodowa to cebula i pomidory, które nie tylko poprawiły alimentację ludności, ale stały się także poważnym artykułem wywozowym. Dalekie położenie od miasta pokonane zostało społecznie zorganizowanym transportem płodów rolnych. Środki transportu oraz mechanicznej uprawy pól są w posiadaniu organizacji typu spółdzielczego: rady farmerów. We wsi jest rządowa apteka o podstawowym zasobie leków i środków sanitarnych, którą opiekuje się etatowy sanitariusz.

Bugri ma około 1000 mieszkańców, wśród których jest około 700 animistów, 200 muzułmanów i 100 katolików. Analfabetów jest około 85⁰/o, dopiero najmłodsze pokolenie uczęszcza do szkoły niemal w 100⁰/o.

Również i w Bugri mimo dużego stopnia rozwoju utrzymują się instytucje tradycyjne. Szczególnie rzuca się w oczy poligynia, mimo wysokich cen za żonę (4 krowy, 1 owca, 1 koza, drób). Nawet kierownik szkoły ma 3 żony. Wiele małżeństw poligynicznych dochodzi do skutku tylko za symboliczną ceną za żonę, dla zacieśnienia więzi przyjaźni między rodzinami lub dla zapewnienia sobie dobrych stosunków. Dzięki temu wódz Bugri posiada 20 żon, których nigdy nie byłoby w stanie sam zakupić.

Bugri jest również siedzibą *tengdana*, który — jak i wódz — cieszy się wielkim autorytetem. Do *tengdana* zwracają się i animiści, i muzułmanie, i katolicy we wszystkich sprawach związanych z ziemią. Do ofiar kultowych składanych przez *tengdana* materialnie przyczyniają się wszyscy mieszkańcy, muzułmanie jednak i katolicy osobiście nie biorą w nich udziału. Tak samo jak w Nyagynia różnice nie wywołują konfliktów ani napięć.

HIPOTEZY I KONKLUZJE

Porównanie trzech wsi, o których była dotąd mowa, daje nam wyniki bądź o charakterze wniosków, które można uznać za już zweryfikowane, bądź też wymagających dopiero weryfikacji.

Przede wszystkim budzi zainteresowanie problem uwarunkowanego akulturacją rozwoju. Zatrzymajmy się chwilę przy Dagomba. Występuje u nich szereg czynników rozwojowych i czynników zachowawczych. Do pierwszych zaliczyć trzeba przejęcie w kontakcie kulturowym szeregu przedmiotów właściwych cywilizacji współczesnej, a przede wszystkim przyjęcie pieniądza jako środka wymiany towarowej i usług. Do drugich należy przede wszystkim utrzymanie tradycyjnej techniki rolnej oraz cała nadbudowa, przyjmując szeroko rozpowszechniony schemat teoretyczny. Badanie wykazało, że czynniki rozwojowe i zachowawcze znajdują się w Cheshey w stanie równowagi, co wynika z ankiety, przeprowadzonej wśród mieszkańców wsi i białych od lat w okolicy zamieszkałych, zawierającej pytania o przeszłość, z końca okresu kolonialnego. Nacisk warunków zewnętrznych, właściwych dla stopnia rozwoju całego kraju, jest na tyle silny, że czynniki rozwojowe nie słabną, ale na tyle słaby, że nie przybierają na sile. Mieszkańcy Cheshey dziś tak samo jak i 11 lat temu produkują tyle żywności, że wystarcza im tylko na przeżycie, na pograniczu głodu, a do koniecznych pieniędzy dochodzą — jak dochodzili — nosząc na głowach wiązki gałęzi, wartości d 6. Sytuacja rynkowa, wszelako, w ciągu ostatnich 11 lat uległa zmianie: rozwój Tamale (i odpowiednio innych ośrodków miejskich) wywołał duży popyt na żywność, a w związku z tym nastąpił wzrost cen. Mimo to Dagomba nie zwiększyli produkcji rolnej, nawet w granicach obecnych możliwości hydrologicznych, np. poprzez wprowadzenie orki o sprzężaju krowim.

W ostatecznym rachunku na dzień istniejącej równowagi kryją się ludzkie postawy, mimo znajomości pieniądza, mimo kontaktów miejskich i oglądania wyższych standardów życiowych, ciągle jeszcze tradycyjne. Charakterystyczne jest np., że badanie nie ujawniło żadnych dążeń nowego typu, odpowiednich do stopnia dokonanej akulturacji. Nawet tłumacz katecheta nie potrafił dać żadnej sensownej odpowiedzi na pytanie, co trzeba zrobić, by ludzie mieli się lepiej. Gdy spotkał się z propozycją, by jako pierwszy w Cheshey spróbował orki pługiem — czego o parę mil od wsi uczył misjonarze na szkoleniowej fermie — odpowiedział, że to może być dla niego niebezpieczne: mieszkańcy wsi mogą nowatora uznać za zdolnego do czarnej magii i otruć.

Na tle porównawczym nasuwa się pytanie, jak postawy te się mają do całej tradycyjnej nadbudowy. Przykład Nayagynii i Bugri ukazuje,

że sprawa jest złożona. Nadbudowa w sensie wierzeń i wynikających z nich instytucji społecznych nie jest czymś jednorodnym. Wśród Kasena-Nankani równowaga została zachwiana na rzecz czynników rozwojowych, a tradycyjny animizm ustępuje — lub już ustąpił — wierzeniom innym. Szczególnie interesujący jest tutaj wypadek katolicyzmu, jeśli bowiem islam jest mniej rygorystyczny i jakby mijał się z animizmem, w afrykańskiej praktyce wieńcząc go tylko monoteizmem, to katolicyzm z racji swych najgłębszych intelektualnych i teologicznych treści stoi wobec animizmu w ostrej opozycji. Mimo to jednak także i katolicy uznają *tengdana*. Postawy w odniesieniu do ekonomicznej strefy życia uległy modernizacji, w dziedzinie doktrynalnej etnocentrycznym animistycznym zastąpiony został uniwersalizmem katolickim, ale w rzeczywistości w psychice ludzkiej związki z najistotniejszym elementem kultury plemiennej: ziemią i duchami przodków, ocalały, co właśnie wyraża się uznawaniem *tengdana*.

Z tego, co dotąd zostało powiedziane, wynika jeden wniosek, który można uznać za niewątpliwą konkluzję, aczkolwiek ze względów ostrożności naukowej ważność jej należy ograniczyć tylko do patrylinearnych plemion Ghany północnej. Mianowicie rozwój gospodarczy i społeczny wsi, poparty odejściem od animizmu, nie niszczy całkowicie ideologii etnicznej, pozostawia jej elementy najistotniejsze. Fakt ten jest kamieniem węgielnym utrzymującego się w polityce zjawiska trybalizmu.

Czy podobnie jak z wartościami ziemi i przodków, wyrażającymi się uznaniem *tengdana*, przedstawia się sprawa wodzów, tradycyjnej władzy politycznej? Na to pytanie o ścisłą odpowiedź trudno. U Dagomba wodzowie po dziś dzień cieszą się prestiżem i autorytetem. Tak np. wbrew zakazom kolonialnym, a później ghańskim, w dalszym ciągu sprawują wymiar sprawiedliwości przez wszystkich uznawany. Ale brak nam jest porównania z innym plemieniem, również patrylinearnym, o scentralizowanej władzy politycznej, ale bardziej rozwiniętym. Gonja i Maprusi nie zostali objęci badaniami, przykład zaś dobrze znanych Aszantów nie jest miarodajny, ponieważ wodzostwo u nich łączy w sobie elementy instytucji wodza i *tengdana* Dagomba, u tych drugich oddzielne.

Można natomiast dokonać porównania Aszantów z Dagomba na płaszczyźnie historycznej. Aszantowie nie stali wiele wyżej od Dagomba w okresie przedkakaowym, dzisiaj różnice w stopniu rozwoju są olbrzymie. Można by stąd wysnuć hipotetyczny wniosek, że bodziec rozwojowy odpowiednio silny (tak jak silna była rewolucja kakaowa) może wyprowadzić Dagomba z aktualnego zastoju. Odpowiednio silny — co może znaczyć relatywnie słabszy, ponieważ w wypadku Dagomba nie dochodzi przeszkoda tak istotna, jak matrylinearny system dziedzicze-

nia po wuju, nieodpowiedni do gospodarki współczesnej, charakterystyczny dla Aszantów, którego przewyciężenie wymagało bodźca szczególnie mocnego.

Stawiając z kolei na jednej płaszczyźnie porównanie pozbawionych struktury plemiennie-państwowej, a dobrze rozwiniętych Kassena-Nankani i Kusasi oraz posiadających tę strukturę i źle rozwiniętych Dagomba oraz odkładając na bok problem bodźca w rodzaju aszanckim, którego Kasena-Nankani i Kusasi byli pozbawieni, czy można postawić hipotezę, że ustroje plemiennie-państwowe są bardziej odporne na współczesny rozwój niż ustroje segmentarne. Na postawienie takiej hipotezy tutaj pozwolić sobie nie można, ale twierdzenie to w charakterze przypuszczenia, ustalającego wytyczne dla dalszych badań, może okazać się płodne. Wyniki mogą okazać się bardzo ważne, ale droga do nich wiedzie przez prace terenowe i monografie poszczególnych wsi.

Powracając do sprawy bodźców: czy na pojawienie się ich w tej chwili się zanosi? Warunki ogólne już dzisiaj działają bodźcowo dzięki stałemu wzrostowi popytu na żywność w całej Ghanie, ale „rewolucji kakaowej”, a raczej analogicznej do niej, na horyzoncie nie widać. Proiectwa nie leżą w kompetencji socjologa; przy okazji natomiast warto zatrzymać się nad interwencją wychowawczą, kształtującą postawy. Niezależnie od nie rozstrzygniętego znaczenia różnic ustrojowych Kassena-Nankani i Kusasi byli 2 pokolenia temu w sytuacji Dagomba. Misje katolickie były jednym z wielu zapewne, ale oczywistym czynnikiem rozwojowym, były natomiast jedynym czynnikiem wychowawczym, stosującym oryginalną i skuteczną metodę. W odróżnieniu od misji protestanckich Biali Ojcowie — bo ten zakon działalność misyjną w północnej Ghanie faktycznie monopolizuje — konwersję stawiają na ostatnim miejscu, co wygląda na paradoks, ale nim nie jest. Działalność misyjna rozpoczyna się od *charitas*, w drugim etapie przychodzi szkolenie „życiowe” i gospodarcze, czemu towarzyszy tylko katechizacja. Chrzest jest etapem ostatnim i często bardzo w czasie oddalonym.

W Cheshey etap pierwszy został zakończony zbudowaniem przez misjonarzy studni. Od paru lat wizytują wieś siostry zakonne, ucząc ludność zasad higieny, chowania dzieci, prowadzenia gospodarstwa domowego, szycia itd. Jednocześnie rozpoczęła się akcja katechizacji dzieci. W niedługim czasie misjonarze projektują wyszkolenie na swej farmie paru młodych ludzi z Cheshey; z konwersją natomiast liczą się dopiero w perspektywie 5—10 lat, na podstawie dotychczasowych doświadczeń sądzą, że będzie ona miała charakter grupowy.

Tak samo byli i są pozyskiwani dla kościoła Kassena-Nankani, Kusasi, Sisala, Dagaba, Lobi itd. Dla porównania: Dagomba katolików nie ma prawie wcale, a działalność misyjna wśród nich zaczęła się przed paru

laty. Dagaba, których katechizację rozpoczęto w początkach tego wieku, liczą prawdopodobnie przeszło 30% katolików i mają już czarnego biskupa.

Państwo Ghana niemal nie prowadzi na tych terenach działalności instruktazowej, zmierzającej do przekształcenia postaw. Cały wysiłek administracji państwowej, skoncentrowany na tym problemie, był ograniczony do regionów produkujących kakao. Ta sytuacja wkrótce ulegnie zmianie, a przynajmniej powinna zmianie ulec. Region Północny, zamieszkały przez ludy w całym państwie najmniej rozwinięte, przedstawia zarazem główny w Ghanie region, w którym możliwa jest gwałtowna intensyfikacja rolnictwa, niezbędnie potrzebna w interesie całego kraju.